Dlaczego argumenty przeciwko służbie kobiet w zborze nie są biblijne

Ben Witherington III · przekład na język niemiecki: Hans-Jörg Ronsdorf · kwiecień 2021 · poprawiono w październiku 2026

Ben Witherington III jest Amos Professor of New Testament for Doctoral Studies w Asbury Theological Seminary (Wilmore, Kentucky) i ordynowanym pastorem United Methodist Church.

Większość z was, którzy mnie znają, wie, że pisałem doktorat o kobietach w Nowym Testamencie pod kierunkiem C. K. Barretta na Uniwersytecie w Durham w Anglii. Moje pierwsze trzy opublikowane książki naukowe dotyczyły właśnie tego tematu. Jednym z powodów, dla których zająłem się tym ponad trzydzieści lat temu, był spór, który toczył się wtedy wokół kwestii kobiet w służbie, a zwłaszcza kobiet jako kaznodziejek na ambonie i jako pastorek prowadzących zbory. Pomijając już to, że w Biblii nie ma takich kategorii jak „pastor przełożony" czy „kaznodzieja z ambony", Nowy Testament raz po raz wykorzystywano, by usprawiedliwić tłumienie kobiet w służbie – i, jak miałem się przekonać dzięki latom badań i studiów, bez biblijnego uzasadnienia. Oczywiście równie szczerzy chrześcijanie mogą mieć w tej kwestii różne zdania, ale różnice zdań powinny opierać się na rzetelnej egzegezie tekstów biblijnych, a nie na emocjach, retoryce, samym tylko porządku zborowym, wątpliwej hermeneutyce i tym podobnych.

W tym artykule zajmę się więc zwykłymi zarzutami wobec kobiet w służbie duchowej/w urzędzie, jednym po drugim. Niektóre z tych zarzutów pochodzą z tradycji wysokokościelnej, inne raczej z tradycji niskokościelnych („low church"), niektóre są katolickie lub prawosławne, inne protestanckie, ale weźmiemy pod lupę wybór spośród nich wszystkich, nie próbując być wyczerpującymi ani nużącymi.

1) Kobiety nie mogą być kapłankami, ponieważ tylko mężczyźni mogą być kapłanami, którzy składają ofiarę mszy itd.

Podstawowy problem z tym argumentem polega na tym, że Nowy Testament mówi bardzo jasno, iż apostołowie, prorocy, nauczyciele, ewangeliści, starsi, diakoni w Nowym Testamencie NIE SĄ KAPŁANAMI. W Nowym Testamencie nie ma potrzeby osobnego stanu kapłańskiego, ponieważ ofiara Chrystusa uczyniła przestarzałym cały starotestamentowy system kapłański z kapłanami, świątyniami i ofiarami. Jedyne urzędy kapłańskie, o których słyszymy w Nowym Testamencie, to:

1. kapłaństwo wszystkich wierzących, które oczywiście obejmuje także kobiety, oraz
2. niebiańskie arcykapłaństwo Chrystusa (zob. List do Hebrajczyków).

Między tymi dwoma nie ma żadnego nowego kapłaństwa, które zostałoby przeniesione ze Starego Testamentu albo wprowadzone w czasach Nowego Testamentu. Owszem, cały język ofiary i świątyni zostaje w Nowym Testamencie uduchowiony i odniesiony do naszego oddania samych siebie albo do naszej chwały oddawanej Bogu, a świątynia zostaje w różnych miejscach Nowego Testamentu (por. 1 Koryntian 3-6) opisana albo jako ciało wierzącego, albo jako cała wspólnota Chrystusa, w której mieszkają Chrystus i Duch. Problem jest tu w gruncie rzeczy hermeneutyczny. W pewnym momencie, mniej więcej wtedy, gdy Kościół za Konstantyna stał się religią dozwoloną, górę wzięła hermeneutyka starotestamentowa – hermeneutyka, która widziała w kościołach świątynie, w Wieczerzy Pańskiej ofiarę, w duchownych kapłanów, w dniu Pańskim szabat i tak dalej. Wyrządziło to poważną szkodę

nowości Nowego Przymierza, jego aspektom i cechom, a ostatecznym skutkiem było wykluczenie kobiet z różnych urzędów, ***i to z powodów, które autorzy Nowego Testamentu stanowczo by odrzucili.***

2) Kobiety nie mogą być pastorkami, bo wtedy byłyby głową nad mężczyznami, łącznie ze swoimi mężami – a to nigdy nie jest dopuszczalne i stanowi naruszenie porządków domowych (kodeksów domowych) w Nowym Testamencie.

Ten argument bywa często złożony, a w swoim rdzeniu myli to, co Nowy Testament mówi o porządku w rodzinie fizycznej i w domu, z tym, co mówi o porządku w rodzinie wiary, gdziekolwiek się ona gromadzi. Z pewnością prawdą jest, że takie teksty jak na przykład List do Kolosan 3-4, List do Efezjan 5-6 i inne teksty w 1 Liście Piotra mówią o strukturze rodziny fizycznej. Jak obszernie dowodziłem, rodzina patriarchalna była istniejącą rzeczywistością w świecie Nowego Testamentu, a to, co się odkrywa, porównując to, co jest w Nowym Testamencie, z tym, co jest poza nim, to fakt, że ***Paweł i inni ciężko pracują nad tym, by zmienić istniejące struktury w bardziej chrześcijańskim kierunku***. ***Paweł na przykład musi zacząć od tego miejsca, w którym są jego słuchacze, a potem przekonać ich, by się zmienili.*** I możecie zobaczyć ten proces w działaniu w Liście do Filemona, do Kolosan i do Efezjan. W tych tekstach jest wprawdzie mowa o głowie i podporządkowaniu, ale argumentacja zmierza do tego, by:

1. nakładać na pana domu coraz surowsze reguły, aby ograniczyć jego władzę i sposób, w jaki odnosi się do swojej żony, swoich dzieci i swoich niewolników;
2. uświadomić panu domu, że kobiety, dzieci i niewolnicy są rzeczywiście osobami stworzonymi na obraz Boży, a nie bydłem czy własnością.

Staje się to szczególnie jasne w Liście do Filemona, gdy Paweł wzywa Filemona, by wypuścił na wolność Onezyma ze względu na to, że jest on „już nie niewolnikiem, lecz bratem w Chrystusie". ***Paweł pracuje nad tym, by włożyć zaczyn ewangelii w już istniejące relacje i je przemienić.*** Podobnie jest z rolami mężów i żon w Liście do Efezjan 5,21 i nn. Paweł wzywa wszystkich chrześcijan do wzajemnego podporządkowania; jedną z jego form jest podporządkowanie żon mężom. Wtedy także napomnienie „Mężowie, kochajcie swoje żony, jak Chrystus umiłował Kościół, oddając samych siebie …" można zobaczyć jako to, czym jest: formę ofiarnego podporządkowania i służby. ***Podporządkowanie nie jest już przypisane jednej płci ani jednostronne***, ponieważ Paweł przedstawia tu etykę, która w obrębie istniejącego porządku działa na rzecz zmiany (zob. mój komentarz do Listu do Kolosan, do Efezjan i do Filemona, Eerdmans). ***Ponadto musimy stale mieć przed oczami, że tym, co określa albo powinno określać struktury przywództwa w zborze, nie jest płeć, lecz dary łaski i dary Ducha Świętego. Rodzina wiary nie jest tożsama z rodziną fizyczną, a płeć nie jest czynnikiem, który określa role w niej. Płeć wpływa oczywiście na niektóre role w rodzinie chrześcijańskiej, ale nie ma to znaczenia, gdy chodzi o dyskusję o strukturze przywództwa w zborze.*** Dlatego nie powinniśmy się dziwić, gdy nawet w listach Pawła znajdujemy przykłady nauczycielek, ewangelistek, prorokiń, diakonek i apostołek. ***Paweł nie jest kimś, komu zależy na tym, by ochrzcić istniejący, upadły porządek patriarchalny i go pochwalić.*** Jeden z wyraźnych znaków poglądów Pawła na takie sprawy można zobaczyć w tym, co mówi o chrzcie: nie jest on znakiem związanym z jedną płcią, który mamy dla Nowego Przymierza, w przeciwieństwie do znaku Starego Przymierza, a Paweł dodaje, że w Chrystusie nie ma „mężczyzny i kobiety", tak samo jak nie ma Żyda ani poganina, niewolnika ani wolnego. Skutki tego są ogromne. Zmiana znaku przymierza sygnalizuje zmianę natury przymierza, gdy chodzi o mężczyzn i kobiety.

3) Kobiety nie mogą być chrześcijańskimi kaznodziejkami, ponieważ pewne fragmenty Nowego Testamentu tego zabraniają.

Tu, zwłaszcza dla bardzo konserwatywnych protestantów (chrześcijan ewangelikalnych, „Braci"), leży sedno sprawy. Uważa się, że 1 Koryntian 14,33b-36 i 1 Tymoteusza 2,8-15 zabraniają kobietom nauczać i głosić kazania w zborze.

Nie będę poruszał hipokryzji niektórych z tych argumentów, które czynią subtelne rozróżnienia w rodzaju: „Kobiety mogą nauczać w domu albo prowadzić studium biblijne, ale nie w budynku zboru" (mała uwaga na marginesie: w czasach Nowego Testamentu nie było budynków zborowych, spotykano się w domach!), albo co gorsza: „Kobiety mogą nauczać i głosić kazania na polu misyjnym, gdzie jest to potrzebne, ale nie tu, w Ameryce, gdzie nie jest to potrzebne". Także tutaj logika jest całkowicie chybiona i nie opiera się na niczym w Piśmie.

Ale co z tymi tekstami?

1 Koryntian 14,33b-36 (zakładając, że jest to pierwotna część tego listu, w co wielu uczonych wątpi z powodów krytyczno-tekstowych – ja nie zgadzam się z wątpiącymi) jest częścią wielkiego listu, który rozwiązuje problemy. Paweł koryguje problemy, które pojawiają się w zborach domowych w Koryncie. Jeden z takich problemów wywołują niektóre kobiety, najwyraźniej tylko niektóre żony, które przerywają czas prorokowania (mówienia prorockiego), zadając pytania. Otóż Paweł powiedział już w 1 Liście do Koryntian 11, że kobiety mogą modlić się i prorokować na chrześcijańskim nabożeństwie, jeśli noszą nakrycie głowy, by zakryć swoją „chwałę" (tj. swoje włosy), ponieważ na nabożeństwie widoczna powinna być tylko chwała Boża, ***i nie cofa on tego pozwolenia w 1 Koryntian 14,33b-36***. Zbór w Koryncie, w większości pochodzący z pogan, przyniósł ze sobą do zboru swoje wcześniejsze założenia o proroctwie i o tym, co jest stosowne, gdy zwraca się do proroka lub prorokini. Na przykład wyrocznia w pobliskich Delfach była prorokinią, którą można było pytać o radę. Ludzie przychodzili do niej, by zadawać pytania w rodzaju: Czy mam poślubić tego mężczyznę, czy mam kupić tę ziemię itd., a wyrocznia udzielała odpowiedzi. Dla niektórych Koryntian nasuwała się więc myśl: Kiedy na naszych zgromadzeniach mówią prorocy, mamy prawo zadawać im pytania. Odpowiedź Pawła brzmi: nie. „Czas uwielbienia nie jest czasem pytań i odpowiedzi, a wy przerywacie prorokom. Jeśli macie pytania, pytajcie swojego męża (prawdopodobnie małżonka) w domu. Jest czas i miejsce na takie pytania, ale nie jest nim chrześcijańskie uwielbienie". ***Paweł koryguje w tym przypadku kobiety/żony oczywiście nie dlatego, że są kobietami, lecz dlatego, że to one wywołują tu ten problem.***

Trzeba zwrócić uwagę na kilka innych punktów dotyczących tego tekstu: Tekst nie mówi nic o tym, że kobiety mają się podporządkować ***mężczyznom***. Wezwanie brzmi tutaj, że te kobiety mają być ciche i się podporządkować, jak mówi nawet Prawo. Dobrze, gdzie w Starym Testamencie jest przykazanie dla kobiet, by były ciche i podporządkowały się mężczyznom? Odpowiedź: NIGDZIE. Nie ma tego w ogóle w Pięcioksięgu ani nigdzie indziej. Paweł mówi o milczeniu w obecności Boga i o słuchaniu Jego natchnionych słów, które w tym przypadku pochodzą od proroków i prorokiń! „Pan jest w swoim świętym przybytku, niech cała ziemia milczy (i słucha)" … ***i niech się podporządkuje Bożemu pouczeniu.***

A co z 1 Tymoteusza 2,8-15? Ten tekst bywa czasem – niesłusznie – postrzegany jako ostateczny dowód, że kobiety nie mogą pełnić służby duchowej. Ale także to przeocza kontekst i niuanse tekstu – a właśnie to jest główny problem, gdy chce się czegoś „dowieść" pojedynczymi wersetami Biblii. Paweł daje tu Tymoteuszowi wskazówki, jak ma postępować ze świeżo nawróconymi, prawdopodobnie w

Efezie (zob. mój komentarz do listów pastoralnych: Letters and Homilies for Hellenized Christians, tom 1, IVP). Problem, który wychodzi na jaw w 1 Tymoteusza 2,8-15, wyraźnie dotyczy pewnych kobiet: kobiet wysokiego stanu, które noszą wytworne stroje i fryzury i oczekują, że od razu będą nauczycielkami dla wszystkich w zborze. To, że jest to znowu fragment korygujący, który zajmuje się problemami, widać od samego początku: najpierw Paweł koryguje szemrzących mężczyzn, którzy mają się modlić, potem koryguje te kobiety wysokiego stanu. Paweł koryguje w równym stopniu mężczyzn i kobiety, gdy błądzą. Jeśli chodzi o jego korektę wobec kobiet, trzeba powiedzieć coś o kobietach wysokiego stanu w miastach takich jak Efez. Wiemy, że takie kobiety odgrywały ważną rolę w grecko-rzymskich świętach religijnych, świątyniach i kultach. Były kapłankami, prorokiniami, nauczycielkami, uzdrowicielkami, strażniczkami wiecznego ognia itd. Nie dziwi więc, że takie kobiety oczekiwały, iż po nawróceniu do Chrystusa będą mogły robić to samo w zborze. Problem polegał na tym, że najpierw musiały zostać właściwie pouczone i się nauczyć, zanim zaczną pouczać innych, czy to mężczyzn, czy kobiety. To dobra zasada dla nas wszystkich. Miałem kiedyś studenta, który był sfrustrowany na zajęciach w seminarium, bo musiał się tak wiele nauczyć – wiele z tego uważał za niepotrzebne. Przyszedł do mnie i powiedział: „Nie wiem, dlaczego muszę się najpierw uczyć tego wszystkiego. Mogę przecież po prostu wejść na ambonę, a Duch da mi słowa". Odpowiedziałem: „Tak, Charlie, możesz tak zrobić. Szkoda tylko, że nie dajesz Duchowi Świętemu więcej materiału, z którym mógłby pracować!" W istocie Paweł mówi to samo tym kobietom w Efezie: muszą się uczyć, zanim zaczną nauczać.

Oto kilka szczegółów dotyczących egzegezy 1 Tymoteusza 2,8-15. Także tutaj nie mówi się nic o tym, że kobiety mają się podporządkować mężczyznom. Greka jest wystarczająco jasna. Użyto tu słowa oznaczającego „cichość", a nie słowa oznaczającego milczenie, ***i po raz kolejny chodzi o to, że mają się podporządkować autorytatywnemu nauczaniu Tymoteusza i innych***. Po drugie: grecki czasownik „teraz nie pozwalam" nie jest, jak raz po raz pokazywał Phil Payne, czasownikiem, który rozciąga to niepozwalanie na czas nieograniczony. Znaczy to, co mówi: „Obecnie nie pozwalam …"

Dlaczego nie? Ponieważ kobiety musiały się najpierw nauczyć, zanim zaczęły nauczać. Po trzecie: ponieważ mamy do czynienia z tekstem, który koryguje niewłaściwe zachowanie, grekę należy przetłumaczyć tak: „Obecnie nie pozwalam kobietom (w tym przypadku kobietom z fryzurami, biżuterią i drogimi strojami, o których była mowa wcześniej) nauczać ani przywłaszczać sobie władzy nad (upoważnionymi) mężczyznami". ***Jest to zakaz nadużywania przywileju; nie wyklucza on możliwości późniejszego pozwolenia na właściwe korzystanie z przywileju udzielania nauki chrześcijańskiej.*** Istotnie, w innych miejscach listów pastoralnych słyszymy o dojrzalszych chrześcijankach, które czegoś nauczają. Czasownik ***authenteo*** jest tu rzadkim czasownikiem, który oznacza albo sprawowanie władzy, albo przywłaszczanie sobie władzy, i występuje w całym Nowym Testamencie tylko tutaj. Oto dobry przykład tego, dlaczego języka Biblii nie można badać w oderwaniu od jego szerszego kontekstu, w tym przypadku od kontekstu użycia w innych miejscach greki. Gdzie indziej czasownik ten odnosi się w kontekście korygującym do nadużycia władzy, do uzurpowania sobie roli lub funkcji, którą mają inni. Tak jest i tutaj.

A co wreszcie z argumentem z historii stworzenia, z historii Ewy? Paweł zakłada, że niektórzy z jego słuchaczy bardzo dobrze znają tę historię. W tekście hebrajskim historia przebiega tak: tylko Adam zostaje pouczony o zakazie dotyczącym drzewa poznania dobra i zła i jego obowiązkiem było właściwie pouczyć Ewę, ponieważ nie było jej przy tym, gdy ten zakaz został wypowiedziany. W dalszym biegu historii staje się jasne, że Ewa nie została właściwie pouczona. Mówi o tym, by nie dotykać owocu drzewa, co nie było częścią pierwotnego zakazu. Ważne jest tu słowo „zwiedziona"; Paweł używa go tylko w związku z Ewą i upadkiem w grzech. ***Osoba, która nie jest właściwie pouczona, łatwo daje się***

zwieść i może podjąć działania, które są zgubne. Tak było w przypadku Ewy. Jest ona doskonałym przykładem, który można było postawić przed oczami kobietom wysokiego stanu w Efezie: musiały zostać właściwie pouczone, zanim cokolwiek przedsięwzięły. Chciałbym wam także przypomnieć, że przy dosłownym odczytaniu historii z 1 Księgi Mojżeszowej Adam był przy tej okazji tuż obok Ewy i mógł, a nawet powinien był ją powstrzymać, ale tego nie zrobił. Ewa zerwała owoc, a Adam zawiódł jako nauczyciel, który w tym momencie ponosił odpowiedzialność. To bez wątpienia jest powód, dla którego w Rzymian 5,12-21 to Adam zostaje obarczony odpowiedzialnością za upadek. Paweł podaje następnie alternatywę – „teraz zaś kobiety mają zostać zbawione przez rodzenie dzieci" albo może znaczy to „kobiety mają zostać zachowane przez rodzenie dzieci". Tym, czego Paweł z pewnością tu nie robi, jest mówienie o zbawieniu kobiet przez rodzenie!!! Zatem każde z dwóch zaproponowanych przeze mnie znaczeń jest możliwe. Skłaniam się ku interpretacji, że rodzajnik określony przed rodzeniem wskazuje na określone narodziny – narodziny Jezusa z Marii. Maria jest więc przeciwobrazem Ewy. Jest posłuszna głosowi anioła, jest służebnicą Pańską, w przeciwieństwie do Ewy. Druga możliwość: Paweł mówi, że przekleństwo, które ciąży na kobietach (ból i niebezpieczeństwo przy rodzeniu dzieci), może zostać w Chrystusie odwrócone, jeśli pozostaną wiernymi chrześcijankami i będą ufać Panu.

W każdym razie ten tekst nie zabrania wszystkim kobietom we wszystkich czasach i we wszystkich sytuacjach głosić kazań i nauczać. Jest to bardzo szczególny zakaz i bez wątpienia Paweł powiedziałby to samo kobietom czy mężczyznom, którzy dziś próbują nauczać lub głosić Słowo Boże, zanim się go właściwie nauczyli!!!

Jeszcze jedno w sprawie historii z 1 Księgi Mojżeszowej. Autor mówi nam, że patriarchat jest skutkiem upadku w grzech. Nie był pierwotnym Bożym zamysłem porządku stworzenia. Tekst mówi nam, że do pierwotnego przekleństwa nad Ewą (a nie do pierwotnego błogosławieństwa) należy: „Twoje pragnienie będzie zwrócone ku twojemu mężowi, a on będzie panował nad tobą!" Tak miłowanie i troska wyrodziły się w pożądanie i panowanie!!! Taki jest skutek grzechu dla tej relacji, a nie wrodzone właściwości płciowe czy cechy tej relacji.

I jeszcze coś, skoro właśnie mówimy o tych tekstach w listach pastoralnych. Czasem słyszy się taki argument: 1 List do Tymoteusza zakłada, że starsi są mężczyznami wiernymi swojej jednej jedynej żonie. Zatem tylko mężczyźni mogliby być starszymi w zborach. Zapomina się przy tym zupełnie, że Paweł jako misjonarz mówi do silnie patriarchalnej kultury, czy to w Efezie, czy na Krecie. Jego zasadą jest zaczynać tam, gdzie ludzie już są – a nie tam, gdzie chciałby ich widzieć. To znaczy: zaczyna od męskiego przywództwa, które w tej kulturze już istnieje, dopóki zaczyn ewangelii nie będzie mógł w pełni zadziałać i zmienić rzeczy od wewnątrz. Całkiem naturalnie Tymoteusz i Tytus ustanawiają więc w tych zupełnie nowych zborach najpierw mężczyzn jako przywódców. Nie znaczy to, że tak musi pozostać na wieki wieków. Ale świeżo nawróconych trzeba było najpierw z miłością przekonać, że kobiety mogą podejmować takie zadania. Widać jednak, jak Paweł już naciska w tym kierunku: w Rzymian 16,1-2 wymienia kobietę pełniącą funkcję przywódczą, imieniem Feba, która jest diakonką w zborach Koryntu. I prawdopodobnie także tam, gdzie listy pastoralne mówią o starszych i diakonach, mowa jest o diakonkach. Jak już mówiłem: nie wystarczy oceniać, co Paweł mówi. Trzeba to czytać w jego kontekście kulturowym i pytać: jakie zmiany w relacjach chce osiągnąć Paweł, gdy stosuje ewangelię do danej sytuacji?

Jak nauczyłem się przez wiele lat …, problemem w Kościele nie są silne i uzdolnione kobiety. Potrzebujemy wszystkich, jakie tylko możemy mieć, a gdyby ich nie było, wiele zborów dawno by już

zamknięto. Tak żywo pamiętam spotkanie z babuszkami – babciami ze zboru baptystów w Moskwie, które nie pozwoliły Stalinowi zamknąć zboru, stając w drzwiach i nie wpuszczając jego żołnierzy do środka. Bogu niech będą dzięki za silne, uzdolnione kobiety w Kościele. ***Nie, problemem w Kościele nie są silne kobiety, lecz słabi mężczyźni, którzy czują się zagrożeni przez silne kobiety i różnymi środkami, także wątpliwą egzegezą, próbowali zabronić im korzystania z ich uzdolnień i umiejętności w Kościele.***

Jeśli chcecie wiedzieć więcej w tym kierunku, przeczytajcie moje komentarze albo moje skrócone ujęcie dla nieteologów: „Women and the Genesis of Christianity" (Cambridge University Press, 1990).

Tyle w tej sprawie.

Oryginał: „Why Arguments against Women in Ministry Aren't Biblical", blog „The Bible and Culture" (Patheos), 2 czerwca 2015. Przekład na język niemiecki za zgodą Bena Witheringtona: Hans-Jörg Ronsdorf, 20 kwietnia 2021.